№ 354 Dąbrowa Górnicza, Piątek 22 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 20 Grudnia.

Sazonow redivivus.

Pomyślny stan na wszystkich frontach.

Clam Martinitz premierem gabinetu austryackiego.

Sazonow do kwatery głównej.

LUGANO 21 grudnia. Ag. Stefaniego donosi:

Sazonow odjechał do rosyjskiej kwatery głównej.

Prasa bułgarska o mowie Pokrowskiego.

SOFIA 21 grudnia. W sprawie mowy rosyjskiego ministra spraw zagranicznych „Echo de Bulgarie" pisze:

Jest to straszną ironią liczyć na wewnętrzne osłabienie Niemiec, gdy jest się ministrem rosyjskim. Dalsze prowadzenie wojny może tylko zaostrzyć nierząd i niemoc wewnętrzną Rosyi.

Mimo tego Duma oklaskiwała mowę Pokrowskiego.

Partye rosyjskie widzą w wojnie narzędzie do wewnętrznej konsolidacyi i oczekują od zwycięstwa pomnożenia swej siły. Inne spodziewają się zbawienia po klęsce Rosyi. Tymczasem wypadki biegną i jeżeli ententa nie znajdzie wyjścia z zamętu, przyniesie je klęska i rozbicie.

Parlament francuski broni konstytucyi.

PARYŻ 21 grudnia. Wydział Izby deputowanych, któremu zlecono zbadanie przedłożenia, mającego rząd uprawomocnić do podejmowania pewnych środków w drodze rozporządzenia, odrzucił 24 głosami przeciw 2 myśl zasadniczą przedłożenia, zmierzającą do tego, ażeby parlament pozbawić pewnych uprawnień konstytucyjnych.

Grecya waha się znowu z przesunięciami wojska.

ATENY 21 grudnia. (B. Reutera). Grecya wystosowała **notę** do ententy, w której kreśli sytuacyę, jaka powstała po zgodzeniu się Grecyi na ultimatum.

Nota podnosi trudności, jakie powstały z powodu zdarzeń na wyspach i przeciągania blokady.

Rząd grecki daje też do zrozumienia, że może będzie zmuszony aż do rozwikłania sytuacyi **wstrzymać przesunięcie wojsk na południe.**

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 21 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa jen. marszałka Mackensena: W górach wschodniej Wołoszczyzny wzmożona działalność artyleryi.

Front arcyks. Józefa: Także wczoraj próbowali Moskale opanować tunelowy punkt oparcia pod Mesticanesti. Pięć szturmów, poprowadzonych po silnym ogniu artyleryi, rozbiło się o wytrwały opór **c. i k. pospolitego ruszenia pułku żandarmeryi,** przy znakomitem współdziałaniu naszej artyleryi.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Dzień wczorajszy przeminął spokojnie.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO WSCHODNIM nic ważniejszego.

Von Höfer.

Clam Martinitz premierem gabinetu austryackiego.

WIEDEŃ 21 grudnia. W uwzględnieniu ogólnej sytuacyi politycznej tajny radca Dr. von **Spitzmüller** złożył w ręce monarsze zlecenie co do utworzenia nowego gabinetu.

Jak dowiadujemy się, obdarzony w następstwie zleceniem utworzenia nowego gabinetu minister rolnictwa hr. **Clam Martinitz** przedłożył już cesarzowi wnioski co do składu nowego gabinetu.

Skład nowego gabinetu austryackiego.

WIEDEŃ 21 grudnia. Jak donoszą, nowy gabinet będzie miał skład następujący: **hr. Clam Martininitz (prezydyum** i teka rolnictwa), poseł do Rady państwa **Dr. Urban** minist. handlu, **bar. Trnka** min. robót publicznych, bar. **Hussarek** min. wyznań i oświaty, **Dr. Bobrzyński** min. dla Galicyi, bar. **Georgi** min. obrony krajowej, Dr. von **Spitzmüller** min. skarbu, prezydent senatu Tryb. adm. bar. von **Schenk** min. sprawiedliwości, bar. **Forster** min. kolei, bar. von **Handel** min. spraw wewnętrznych i członek Izby panów panów Dr **Barnreither** ministeratwo bez teki.

Izba magnatów uchwala wybór Tiszy na zastępcę palatyna.

BUDAPESZT 21 grudnia. Po dłuższej debacie, podczas której przemawiał także premier hr. Tisza, Izba magnatów przyjęła dyplom inauguracyjny w brzmieniu Izby posłów, poczem znaczną większością głosów przyłączyła się do postanowienia Izby posłów, dotyczącego wyboru premiera br. Tiszy na zastępcę palatyna.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 20 grudnia, wieczorem. Urzędowo donoszą:

Na froncie zachodnim i wschodnim nie było większej działalności bojowej. W najbardziej północnej części Dobrudży ustępujący dotąd nieprzyjaciel ustawił się znowu do walki. W łuku Czerny poprowadzone po silnem przygotowaniu ogniowem ataki nieprzyjacielskie rozbiły się przed naszemi pozycyami.

BERLIN 21 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Armia królewicza Ruprechta: Na północ od Arras wyrzuciliśmy oddziały angielskie, które wdarły się w najbardziej wysunięte nasze rowy.

Po obu brzegach Sommy działalność artyleryi wzmogła się do wielkiej gwałtowności.

Na zachód od Villers — Bonnel grenadyerowie gwardyi i muszkieterzy wschodnio-pruscy po podminowaniu kilku osłonionych ziemianek zabrali **4 oficerów, 26 żołnierzy i karabin maszynowy.**

W walkach napowietrznych **stracił nieprzyjaciel 6 latawców**.

Front następcy tronu: Nie było działania piechoty w większych rozmiarach.

NA WSCHODZIE. Front ks. Leopolda bawarskiego: Między Dynaburgiem a jez. Narocz wzmagała się chwilami walka działowa. Na północny-wschód od Goduciszek i na północ od jez. Dryświaty rozbiły się z wielkiemi stratami ataki oddziałów rosyjskich.

Nad Stochodem na północ od Helenina Moskal próbował daremnie odzyskać utracony teren.

Front arc. Józefa: Czterokrotny szturm rosyjski pod Mesticanesti na wschodnim brzegu Złotej Bystrzycy złamał się o opór batalionów austro-węgierskich. Dalej na południe odpędziliśmy nieprzyjaciela o kilka pozycyi posterunkowych.

Grupa Mackensena: W wielkiej Wołoszczyźnie pod górami wzmógł się ogień artyleryi.

Armia w Dobrudży wyrzuciła nieprzyjaciela z kilku pozycyi tylnej straży.

Front macedoński: Strzelcy niemieccy utrzymali bardzo atakowane wzgórza na wschód od Paralowa, w łuku Czerny przeciw silnym atakom rosyjskim.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFJA 21 grudnia. Sztab jeneralny donosi pod 20 grudnia:

Front macedoński: Na południe od jez. Ochrida wojska naszei, austro-węgierskie **zyskały na terenie.** Koło Monastyru panuje spokój. W łuku Czerny żywszy ogień artyleryi nieprzyjacielskiej.

W okolicy Strumy potyczki patroli. Próba piechoty nieprzyjacielskiej ruszenia na Cziflik—Tewfik rozbita.

Front rumuński: W Dobrudży marsz naprzód odbywa się dalej. Nieprzyjaciel stawia opór **na linii: Babadag — Denistepe—Alibeikoei — Hamcearca—Turkoia.** Kawalerya nasza odrzuciła 17 grudnia przybyłą do Dobrudży III-cią dywizyę kawaleryi kozackiej, która poniosła **ciężkie straty.** Między poległymi Moskalami znaleziono **komendanta pułku kozackiego pułk. Jobdorowa.** We wschodniej Wołoszczyźnie rozwijają się operacye planowo.

Cztery statki ententy na dno.

BERNO 21 grudnia. „Matin" donosi z Larógelle: Niemiecka łódź podwodna zatopiła żaglowce „Prosper" i „Leon". Ośmiu ludzi załogi łódź podwod na wzięła na pokład. Widzieli oni zatopienie dwóch dalszych parowców i zostali nareszcie przewiezieni na parowcu „Camelia" do Laróhella

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 21 grudnia Kwatera główna donosi pod 19 grudnia:

W okolicy Hedżas powstańcy zostali rozproszeni na wybrzeżu Elmubarak i zmuszeni do ucieczki w popłochu. W Dobrudży wojska nasze wzięły znowu ponad 100 jeńców. Na innych frontach nic istotnego.

KOSTANTYNOPOL 21 grudnia. Kwatera główna donosi pod 20 grudnia:

Na froncie perskim na północ od Hamadan odrzuciliśmy naszym ogniem szwadron kawaleryi nieprzyjacielskiej.

Na froncie Tygrysu na południe od Fellabie przymusiliśmy do milczenia nieprzyjacielską bateryę polową, która ostrzeliwała bez skutku nasze pozycye.

Na innych frontach nic ważniejszego.

Wprowadzenie w błąd opinii rosyjskiej.

KOPENHAGA 21 grudnia. Można już obecnie twierdzić, że miarodajne koła rosyjskie **wprowadzają systematycznie w błąd opinię rosyjską,** co ma też znaczny wpływ na stosunek ludności rosyjskiej do propozycyi pokojowej czwórprzymierza. Zwłaszcza koła militarne rosyjskie próbują fałszować sytuacyę wojenną przez niedokładne, przekręcane albo zmyślone sprawozdania.

W tym kierunku szczególnie znamiennym jest wywód militarnego współpracownika „Rieczi", który widocznie inspirowany w przeddzień upadku Bukaresztu napisał, że operacye pod Bukaresztem dzięki odsieczy nowych sił rosyjskich przybrały niespodziewanie korzystny obrót dla aliantów. Mackensen został zmuszony po odwrotu, jego manewr zdobycia twierdzy Bukaresztu może uchodzić za chybiony. Wojska rosyjskie rozwinęły się w krytycznym momencie pod Bukaresztem i zadały nieprzyjacielowi klęskę w momencie, gdy myślał już, że stolicę Rumunii zdobędzie tak samo jak serbską. Tymczasem przeoczył odsiecz Moskali.

Depesza z Odessy do „Now. Wremia", datowana w dniu upadku Bukaresztu, powiada, że przybyłe z Rumunii do Odessy osoby wyrażają się entuzyastycznie o sukcesach rosyjskich pod Bukaresztem, który może uchodzić za obroniony. W Bukareszcie wraca spokój. Wielu ludzi, gotujących się już do ucieczki, pozostało w mieście.

OBSTRUKCYA PRZECIW POWSTANIU ARMII POLSKIEJ I PAŃSTWA POLSKIEGO.

„Koło Polityczne Międzypartyjne" i C. K. N. znalazły się na jednej ścieżynie. Małżeństwo dziwnie niesamowite. Obojgu nowożeńcom przyświeca jednak ta sama myśl, to samo dążenie, skierowane przeciw powstaniu armii polskiej i państwa polskiego.

Jak wiadomo panowie z pod, znaku „Międzypartyjnego Koła Politycznego" sprawę utworzenia wojska polskiego chcą bezwarunkowo odłożyć aż do czasu, kiedy wybrany i zwołany zostanie Sejm polski i wyłoni z siebie rząd pełnoprawny.

Pomijamy, że jest to najpospolitsza obstrukcya. Pomijamy, że Sejm nie jest wcale istotą prawności rządu, boć bywały mocne rządy i mocne państwa, które Sejmów nie znały. Pomijamy, że takie właśnie stawianie sprawy w czasie wojny jest po prostu szarlataneryą.

Kto bowiem zna tendencye panów z pod znaku „Międzypartyjnego Koła Politycznego", ten wie aż nazbyt dobrze, że nie idzie im o nic innego, jak tylko o przewleczenie i ubicie samej sprawy. Jest to zupełnie zgodne z ich robotą polityczną, opierającą się o oryentacye koalicyjne. Panowie ci—trzeba im to przyznać — są na swojem stanowisku mądrzy i konsekwentni. Ułożenie ordynacyi wyborczej sejmowej (któraż to cenzus co do prawa głosowania), wybranie Sejmu, zwołanie go i ukonstytuowanie —to robota co najmniej na pół roku. Przeprowadzenie uchwały o armii na tym sejmie—to znowu kwestya na pół roku. Tymczasem gotowa skończyć się wojna. Armii polskiej nie będzie. Cel panów z „Międzypartyjnego Koła Politycznego" będzie spełniony. Rachuby ich są mądre.

Tem bardziej musimy być zdumieni, że panowie z „C. K. N." zajęli akurat takie samo stanowisko. Organ ich „Dziennik Lubelski" w numerze z 19 grudnia pisze w artykule wstępnym:

„Powstaje pytanie, czy bez Sejmu może być przeprowadzoną mobilizacya polska, czy można armię oprzeć na poborze. Na to pytanie odpowiedzieć trzeba wyraźnie: nie! Rada Stanu, siłą rzeczy z nominacyi(?) powstała, nie jest prawowitym Rządem Polskim i nie może dekretować nic, co naruszałoby suwerenne prawa narodu. Ale Rada Stanu ma prawo szykować kadry, które, odpowiednio do walk zaprawione, mogłyby stać się zaczątkiem armii, opartej już nie na werbunku, a na powszechnej służbie... Hasłem na dziś pozostaje: Sejm polski i armia narodowa"!

Różnica między stanowiskiem M. K. P. a C. K. N. jest — jak widzimy — pozorna. W gruncie obie grupy uprawiają tę samą obstrukcyę, opartą o niezrozumiale brzmiący w naszych warunkach frazes demagogiczny o „suwerenności" narodu.

Wyzwalająca się za Waszyngtona Ameryka nie oglądała się na sejmy. Nie robiła też tego wyzwalająca się Grecya, ani Włochy, ani Bułgarya, ani my za insurekcyi Kościuszkowskiej, za Legionów Dąbrowskiego i w r. 1863.

Sejm jest instytucyą piękną, dobrą i potrzebną, konieczną nawet w wieku XX-tym. Pamiętajmy jednak, że za Piastów rośliśmy bez sejmów, za Jagiellonów mieliśmy raczej pozory sejmowania. Gdy zaś potem sejmy utrwaliły się naprawdę, rozbijaniem sejmów przesejmowaliśmy ojczyznę. Wszystkie państwa starożytne i nowoczesne dłużej żyły bez sejmów niż z sejmami. Nie wolno więc—zwłaszcza czasu wojny—z wyrazu robić tabu i utrudniać niepotrzebnie postęp wyzwolenia narodowego.

Gdybyż za cenę tej obstrukcyi można było kupić zgodność woli narodowej! Ale pod tym względem niema chyba dwu zdań. Trzeba być bardzo naiwnym, ażeby chcieć uwierzyć, że ogień z wodą mogą podążyć razem na dłuższą metę. Raczej sądzić trzeba, że oba są tylko niszczące, a gdyby wybrały się w drogę pospołu, zniszczyłyby wszystko dokoła tak szybko, że i drogi wogóle musiałoby zabraknąć.

Musimy więc skonstatować z całym naciskiem: Czynniki państwo-twórcze w Polsce dążą w pierwszym rzędzie do stworzenia armii polskiej i rządu tymczasowego. Sejm i wszystkie inne sprawy są ważne bardzo i muszą być przygotowywane, ale na drugim planie. Tą tylko drogą można dojść do celu. Wszelka inna robota jest obstrukcyą zarówno przeciw powstaniu armii polskiej, jak i państwa polskiego.

Kto tego nie widzi, ten ma oczy zamknięte na rzeczywistość i nie powinien zabierać się do polityki. Jeżeli zaś to czyni i przy swoim uporze trwa, ściąga na siebie ciężką odpowiedzialność przed własnem sumieniem polskiem i przed przyszłością narodu.

Jeżeli będziemy mieli armię, cały świat będzie nas szanował i z nami się liczył. Choćbyśmy mieli sto sejmów, a byli bez armii, będziemy co najwyżej gromadą szpaków, których pogawędki zajmować może będą ornitologa, ale mocno obojętne pozostaną dla realnie myślących mężów stanu wszystkich narodów na świecie.

Pankracy.

Z praktyk wareholstwa na prowincyi.

Opatów, 16 grudnia 1916.

Dnia 15.XII.1916 odbyło się zebranie informacyjne o tworzącem się wojsku polskiem. Na zebranie to przybyło dość osób z różnych odcieni partyjnych, między temi znaleźli się miejscowi przedstawiciele znanego już dotąd C. K. N. w osobach pp. Kaz. Judyckiego i Adama Musielskiego, a z nimi razem inne nieszczęśliwe ofiary ich roboty.

Wymieniam te nazwiska, nie dlatego, abym chciał ich zapoznać z Tobą, czytelniku, lecz tylko jako ludzi szkodliwych nie tylko sprawie wojska polskiego, lecz i swojej partyi przez dotychczasową chaotyczną robotę. Z tego, co ci ludzie tutaj robią, dziwić się mocno trzeba, jak można zostawiać na posterunku organizacyi bądź co bądź poważnej podobnych ludzi, którzy oprócz szkód olbrzymich t. j. dezoryentacyi w tutejszem społeczeństwie i t. p. nie dających się tutaj opisać błędów nic dobrego na jotę nie zrobili (chyba tylko to, że wzniecili jeszcze większe kłótnie).

Na wspomniane zebranie z wyrobionym sobie celem przyszli rozbijać t. j. temu, kto się jeszcze na sprawę wojskowości zdrowo zapatruje, zaczadzić zdrowy umysł bezdennie ograniczonymi wywodami i demagogicznemi żądaniami, zanim wojsko polskie będzie mogło powstać.

Przytem ci panowie nie omieszkali nadmienić o ważności aktu z 5/XI., ale w praktykowany sobie sposób: „Akt z 5 listopada jest bardzo ważny, ale my pamiętamy konstytucyę rosyjską z 1905 roku, podpisaną także przez potężnego cara rosyjskiego" — dodając przytem: „Kto nam zagwarantuje?" Więc nic dla nich fakt, który przemawia za licznem ochotnem wojskiem polskiem, bo to jedynie daje gwarancyę, jak kilkakrotnie z naciskiem zaznaczył w swojej mowie na owem zebraniu sierżant Legionów polskich Kochański.

Zresztą sam, czytelniku, osądź: czy stawia ktoś dom bez fundamentów? Czy Sejm lub stronnictwa budowały utracone państwo, czy też ochotnicza armia narodowa? Czy liczy się ktoś ze Sejmem, z Królem i z jego Rządem, jeżeli to wszystko razem nie ma poza sobą siły bagnetów; mamy na to dowody zbyt jaskrawe, choćby z czasów ostatniego króla naszego; gdyby wtedy była silna armia, toby i Targowicy nie było; wiemy także z historyi obcych narodów, które także były w niewoli silniejszych, a z pomocą Boga, ze szczerą chęcią, siłą swoją i drugiego narodu zrywali kajdany. A my znowu tylko Sejmy tworzyć będziemy! Alеć na Boga! Zapowiedzi naszych i obcych nikt nam w czyn nie wprowadzi i nie utrwali, jak tylko nasza czempiędzej gromadzona armia; oparci na bagnetach już teraz, możemy jasno i wesoło oczekiwać, co nam jutro przyniesie. Więc gotowym być wypadki już jako żołnierze, nie jako partyjni prowodyrzy pod różnymi sztandarami i rozbieżnymi programami. Musi być cały Naród i jeden sztandar, jeden program: Polska silną i wolną całkowicie być mus. Ja jako uczestnik tego zebrania potępiam stanowczo postulaty, wpajane w lud, które odciągają od czynu z bronią w ręku, jakoby Sejm dopiero miał nam drogę do tego torować

Ludzie, którzy to wysuwali na owem zebraniu, powinni być nazwani po imieniu „warchoły“ tchórze, którzy przez sejmikować chcą obecną, dla nas Polaków ostatnią ważną chwilę. A więc oświadczam się za nawoływaniem naszych żołnierzy Legionistów, którzy już od 30 miesięcy nawołują: Twórzcie gwarancye t. j. brać karabin do ręki! Więc kto otrząsł się z namułu moskiewskiego i gdzie sumienie czyste, skupmy się tacy kolo tej garstki naszych, już tak wymęczonych żołnierzy i wysłuchajmy tak często p wtarzanego przez nich, tak gorącego nawoływania: „Pomóżcie nam utrwalić Ojczyzny świt i zapowiedzi wprowadzić w czyn“.

Nie bądźcie na to niemymi i głuchymi — Jeżeli kochać potraficie tych żołnierzy słowem, dowiedźcie im swoją miłość czynem, bo nie na czasie jest wymówka, że pójdziecie do wojska, ale na wezwanie Króla, bo to dowodziłoby niechęci Waszej. W tym wypadku On Was nie będzie prosił, lecz wyda rozkaz już jako sługom, więc piękniej będzie, gdy ten już dawno utracony Władca zasiądzie na tak zaszczytnym tronie królów polskich i zobaczy obok siebie wojsko silne, którego nawet nie powoływał. Więc czy istnieje piękniejszy czyn na świecie ze strony narodów względem swojej Ojczyzny i Króla, jak ten tylko, gdzie Naród mówi i czyni: „Ojczyzno i Władco nasz! My już z Tobą i Tyznami, razem silni ostrzami bagnetów idziemy w świat Ojczyzny prawa kuć!

Tomasz Brona
włościanin z Opatowskiego.

Galicya przed obecną wojną i w roku pierwszego rozbioru.

III.

Praca D-ra Diamanda, napisana bezpośrednio przed wojną, daje bilans polityczno-ekonomicznego sumienia, który, jak należało oczekiwać, wypada w barwach ponurych, a dzięki użytej przez autora metodzie porównawczej z innymi krajami Austryi, przerażający daje obraz. Pomimo zniszczenia wojną i upadku gospodarczego życia, powrotu do stosunków z przed dwóch lat unikać musimy. Tembardziej warto zapoznać się z podawanymi przez D-ra Diamanda faktami.

Państwowe wydatki Austryi, rosnąc stale, doszły w roku 1914/15 roku do 3.460 milionów koron. Przy niedość szybkim wzroście dochodów wzrosła pożyczka państwa do 12 miliardów koron. Daje to obciążenie na głowę 63 K. 26 h., czyli na rodzinę złożoną z 5 osób roczny ciężar 316 koron. W Galicyi kwota powyższych danin dla państwa nie była osiąganą, z powodu niższej zamożności kraju, natomiast dodatki autonomiczne były wyższe, niż w którymkolwiek z krajów austryackich.

Austryacka polityka handlowa doprowadzała do biernych bilansów towarowych. Przewyżka przywozu towarów do państwa nad wywozem doszła w r. 1912 do kwoty 823 mil. koron. Austrya zbyt mało kapitałów umieszcza za granicą, aby ten ujemny bilans handlowy wyrównał się aktywnym bilansem płatniczym. Dla Galicyi zaś bierność handlowego bilansu była podwójną: wobec zagranicy cłowej oraz w handlu z innymi krajami monarchii.

Wskutek austryackiego systemu celnego żelazo surowe, fabrykaty żelazne, maszyny i narzędzia opłacają nadmierne cła. Dotyczy to bezpośrednio Galicyi, nie posiadającej własnych hut, która musi zakupywać żelazo po cenach podniesionych przez taryfy cłowe i kartelowe. Z tego samego powodu przepłaca się w Galicyi wszelkie narzędzia pracy, a powstający przemysł i uprzemysłowienie rolnictwa hamowane jest w swem najpierwotniejszem zapotrzebowaniu na maszyny, kosy, sierpy, widły itd.

Politycy galicyjscy przyzwalali na cła przemysłowe w zamian za zgodę przemysłowców na wysokie cła na zboże, bydło i mięso. Jak wiemy, przeważające w olbrzymiej liczbie gospodarstwa parcelowe nie sprzedają zboża, a ochrona interesów rolniczych wypowiadała się w postaci wysokich cen na towary spożywcze. Ceny pszenicy w pierwszym kwartale 1914 r., jak wykazują tabelki przytoczone przez D-ra Diamanda, były stale wyższe w Wiedniu niż w Paryżu, Berlinie i Londynie. Dla Galicyi, która produktów swoich oprócz jaj i drobiu, nie wywozi na Zachód, a zboże i mąkę dokupuje za wielkie sumy z Węgier, znaczyły cła rolnicze obciążenie konsumentów dodatkową sumą milionów koron.

W zamian za takie ciężary i za hamowanie życia gospodarczego, świadczenia, otrzymane przez Galicyę, były w każdym kierunku niższe od tych, które przypadały innym krajom. I tak, obszar krajów sudeckich (Czechy, Morawy, Śląsk) wyrównywa obszarowi Galicyi, tymczasem długość linii kolejowej tamże była 9.554 km., a w Galicyi 4.128. Przytem szereg kolei galicyjskich nosi charakter strategiczny, a nie gospodarczy. Regulacyi rzek galicyjskich, budowaniu kanałów, posuwających się w żółwiem tempie, poświęca autor zaledwie pół strony, przypomina tylko, że osiągnięte przez Czechy regulacya i usplawnienie Łaby i Mołdawy kosztowały skarb państwa setki milionów, ale dają dziś doskonałe połączenia niemal bez pośrednio z morzem.

Upośledzonem jest szkolnictwo przemysłowe i handlowe: Galicya posiada dwie akademie handlowe z 419 na 26 akademii i 8,791 uczniów całej Austryi, oraz dwie szkoły przemysłowe na 30 w całem państwie. Kręcimy się w błędnem kole: wobec niskiego uprzemysłowienia kraju, rząd wzdraga się przed inwestycyami na komunikacye i skąpi środków na szkolnictwo zawodowe. Nowoczesne życie gospodarcze zaś rozwinąć się może tylko tam, gdzie są warunki dowozu i zbytu, oraz wyszkolenie fachowców.

Z 18 milionów, łożonych na uniwersytety, szło na wszechnice niemieckie 11, a na nasze w Galicyi, do których uczęszczają Polacy i Rusini — tylko 3, na szkoły politechniczne niemieckie 3·8 mil. na czeskie 3 mil, a na lwowską politechnikę 1,141,000. Jeżeli różnice te usprawiedliwiłby Czech lub Niemiec niższym stopniem cywilizacyi i uprzemysłowienia w naszym kraju, to czem wytłumaczyć, że nawet budżet galicyjskiej policyi, która przecież powinna pilnować baczniej tego mniej cywilizowanego kraju, jest upośledzony, wynosi bowiem tylko 4·6% ogólnego.

Metodą porównawczą, przyjmując za podstawę obszar i ludność, autor dochodzi do następnej tablicy, która jaskrawo uwydatnia, czem jest dziś Galicya pod względem gospodarczym, a czemby być mogła, dorównawszy Czechom. Metoda to efektowna i w najogólniejszych zarysach odpowiada prawdzie, jakkolwiek ze względu na różnorodność czynników, kształtujących stosunki gospodarcze, do liczbowych jej rezultatów wagi przywiązywać nie można. Naturalnie mówimy tu o tem, coby zdaniem autora być mogło, gdyby na terenie Galicyi były Czechy.

Dochody w Galicyi w milionach koron:

	Zapodane	Powinny być na miarę Czech
z gruntu	56·6	134
z budowli	46 1	120
z przedsiębiorstw	118 1	440
z większych płac	167 2	560
z kapitałów	35 9	126 8
z innych źródeł	3 8	12 9
Ogółem	467·6	1393·7

Opodatkowane dochody Galicyi stanowią przeto według tego obliczenia trzecią część osiągalnych, na czem cierpi Galicya, ale cierpi także i państwo, które z naszego kraju otrzymywać musi niższe dochody podatkowe.

Niezasobność Galicyi ilustruje broszura szeregiem cyfr nieznanych publiczności: oto w podatku osobisto-dochodowym na 100 koron dochodu w całej Austryi przypadło w Galicyi 8,47, w Austryi Niższej 40,31, w Czechach 22,33 i t. d.

Miasta galicyjskie należą do najniezasobniejszych w monarchii. Lwów i Kraków co do ilości osób, zobowiązanych do płacenia podatku dochodowego, a więc z dochodem ponad 1,200 koron, stały nietylko poza Wiedniem, Pragą, ale nawet i Cieszynem.

Jaskrawym przykładem naszej biedy są także kasy oszczędności. Książeczki wkładek doszły w Galicyi w 1911 r. do liczby 350 tysięcy, w Czechach do 1 miliona 470 tysięcy. Kapitał zaś u nas 349 milionów, w Czechach 2 miliardy 109 mil. koron. (d. n.)

KRONIKA.

Od Redakcyi. Jutrzejszy numer jako świąteczny wyjdzie w zwiększonej objętości.

Około „Rady Stanu“. Według obecnego stanu rzeczy spodziewają się uformowania Rady Stanu na czwartek lub piątek bieżącego tygodnia.

Powszechne jest przekonanie, że wejdzie do niej ks. Lubomirski, mimo, że jego polityczni adherenci nie będą mieli w Radzie większości.

Najsilniejszym w Radzie Stanu będzie blok centrum.

Centralny Komitet Narodowy (Lewica) będzie reprezentowany przez kilku swoich przewódców wraz z Piłsudskim.

Do Rady Stanu wejdzie też kilku księży. Nazwiska ich jeszcze nie ustalone. Mówią o kandydaturze ks. biskupa sandomierskiego Ryksa, ks. kanonika Rokosznego z Radomia, ks. prałata Przeździeckiego z Łodzi i ks. kanonika Galla z Warszawy. Słychać też o kandydaturze ks. prałata Chełmickiego i ks. prałata Gnatowskiego.

Z Ligi Państwowości Polskiej (centrum) wymieniają na razie nazwiska posła Łempickiego, burmistrza Warszawy inż. Zygmunta Chmielewskiego, prof. politechniki D-ra Maryana Grotowskiego, mecenasa Stefana Dziewulskiego.

Ze stronnictwa Narodowego, które składa się z żywiołów konserwatywnych, lecz hołdujących hasłom czynnej polityki, wejść ma hr. Rostworowski, hr. Ronikier, p. Maryan Zbrowski i inni.

Ze stronnictwa grupy pracy narodowej mówią o kandydaturze p. Grendyszyńskiego.

Narodowy Związek Robotniczy (N Z. R.) wysunął p. Kaczorowskiego.

Z bezpartyjnych wymieniają nazwisko rektora Józefa Brudzińskiego i ogólnie poważane nazwiska pp. Wieniawskiego, b. wicepr. Centr. Tow. Rolniczego i St. Dzierzbickiego, b. prezesa Głównej Rady Opiekuńczej.

Z Klubu państwowców wymieniają kandydatury red. „Gońca“ Makowieckiego, publicystę Grużewskiego i prof. Humnickiego.

Władysław Studnicki, który mocno zabiegał o mandat członka Rady Stanu, nie przeszedł — i obecnie fronduje przeciw Grużewskiemu.

W ostatniej chwili informują naszego korespondenta, że z pośród wymienianych kandydatów z ramienia kleru sam arcybiskup ks. Kakowski wyznaczy osobistości na członków Rady Stanu. („Ill. Kur. Codz.“)

Polityczne wieści warszawskie. Z miarodajnego źródła „Dzien. Narodowy“ dowiaduje się, że luźne koła bezpartyjne, skupiające się około t. zw. grupy centrum postanowiły pop erać Tymczasową Radę Stanu.

„Nowa Gazeta“ donosi: „Nastąpi niebawem połączenie się stronnictw: „Pracy Narodowej i Narodowych Radykałów“. Jak się dowiadujemy, jest to projekt, którego dotąd nie zrealizowano“.

Jak donosi „Goniec Wieczorny“, z Zarządu Klubu Państwowców Polskich ustąpili pp.: Tadeusz Grużewski i Zygmunt Makowiecki.

W dniu 14 b. m. została utworzona przy Klubie Państwowców Komisya Wojskowa. Prezydyum Komisyi stanowią pp.: J. Ciąglewski, St. Nowicki, inż. B. Krzyżkiewicz, dr. St. Hamczyk i D. Jamiołkowski. Nadto w skład Komisyi weszli pp.: Janusz Suski, obywatel ziemski, dr. R. Pawłowski, Wł. Studnicki, W. Żurakowski i A. Fedorowicz.

Posłowie polscy u Trepowa. Moskiewska „Gazeta Polska“ donosi: Posłowie Harusiewicz i Szebeko byli na audyencyi u prezesa Rady ministrów Trepowa. Przedstawiciele kół polskich poruszyli kwestyę zniesienia ograniczeń dla Polaków w cesarstwie i informowali się co do treści deklaracyi w sprawie polskiej, jaką złożyć ma rząd w izbach prawodawczych. Posłowie zaznajomili prezesa Rady ministrów z poglądam większości społeczeństwa polskiego na sposób rozwiązania sprawy polskiej.

W związku z powyższem pozostaje doniesienie „Birż. Wiedom.“, że minister spraw wewnętrznych, Protopopow, zażądał od podwładnych mu departamentów dostarczenia materyału w sprawie zniesienia ograniczeń dla Polaków i katolików. W odpowiedzi zawiadomiono, że departamenty nie zdążyły jeszcze wypowiedzieć swej opinii w tej sprawie. (Il).

Minister wydał rozporządzenie, aby opinie te „jak najprędzej“ były opracowane...

W niewoli rosyjskiej. Biuro Wolffa donosi: Rząd rosyjski zatrudniał od dłuższego czasu wiele tysięcy jeńców wojennych przy budowie kolei murmańskiej na półwyspie Kola. Smutne okoliczności, wśród których znajdujący się tam jeńcy żyć musieli, a które porwały liczne ofiary, są opinii publicznej znane. Gdy protest nie odniósł żadnego skutku, niemiecki zarząd wojskowy kazał w cdwet tysiąc pojmanych rosyjskich oficerów umieścić w obozie dla zwykłych żołnierzy i tam poddać ich surowemu traktowaniu. Rząd rosyjski odpowiedział na to tak, że 15 listopada umieścił wszystkich niemieckich oficerów jeńców w obozach zwykłych żołnierzy pod takie samo traktowanie, jakiemu ulegli rosyjscy oficerowie w Niemczech.

Teraz zamierzał rząd niemiecki przystąpić do dalszych ostrzejszych zarządzeń odwetowych, lecz wielkoduszna interwencya szwedzkiego i duńskiego „Czerwonego Krzyża“ oraz ks. Karola szwedzkiego i ks. Waldemara duńskiego doprowadziły do zgody. Według zawiadomienia cara od 1 stycznia 1917 r. starego stylu nie będą się już znajdowali żadni jeńcy wojenni w obszarze kolei murmańskiej i półwyspu Kola. Równocześnie wydał car rozkaz, aby zaprzestać zarządzeń odwetowych przeciw niemieckim oficerom. Z drugiej strony zażądał i niemiecki cesarz, żeby natychmiast 1000 rosyjskich oficerów przeprowadzić do obozu oficerskiego i traktować ich znowu jako oficerów.

Powrót z niewoli rosyjskiej. Onegdaj przybył do Wiednia wywieziony w czerwcu z. r. do Rosyi dr. Jakób Diamand, wiceprezes lwowskiej gminy wyznaniowej.

Przesyłki pocztowe dla jeńców w Rosyi. Szwedzki „Czerwony Krzyż“, mianowicie komitet pomocniczy dla jeńców wojennych podaje do wiadomości, że nie może wysyłać dalej pakietów pocztowych do jeńców wojennych w Rosyi, ponieważ w Szwecyi obowiązuje zakaz wywozu, przez co pakiety wysyłane z Austro-Węgier dla dalszej wysyłki nie mogą wydostać się z Szwecyi. Zwraca się więc uwagę publiczności, by nie wysyłała pakietów pocztowych od Szwecyi dla jeńców wojennych w Rosyi.

Wojenny tytoń oszczędnościowy. Wiedeń 20 grudnia. Z powodu n emożności wydostania w odpowiedniej ilości surowca dla tytoniu krajowego, zarząd monopolowy musiał chwycić się zarządzeń oszczędnościowych, przez dodawanie małej ilości materyałów zastępczych, które naturalnie ze stanowiska zdrowotności są zupełnie bez zarzutu i nie wpływają bynajmniej na smak i aromat tytoniu krajowego. Wydawanie oszczędnościowego tytoniu krajowego, który i zewnętrznie nie będzie się różnił od dotychczasowego, rozpocznie się niebawem.

Głośny lotnik Beauchamp zabity. Genewa 20 grudnia. W walce napowietrznej niedaleko Douaumont zginął—według doniesień pism paryskich— głośny lotnik francuski Beauchamp, zabity przez lotnika niemieckiego, Jak wiadomo, Beauchamp przeleciał w swoim czasie przez Bawaryę do Włoch, zrzuciwszy po drodze bomby na Monachium.

Poczta polowa. Obecnie wolno wysyłać prywatne pakiety tylko do następujących poczt polowych, wzgl. etapowych oznaczonych numerami: 5, 5|II, 9, 11, 13, 14, 19, 19|II, 20, 23, 24, 26, 33, 35, 37, 38, 40, 42. 44, 47, 49, 50, 51, 53, 55, 60, 63, 66, 68, 70, 76, 77, 79, 84, 85, 90, 91, 92, 102, 103, 105, 107, 109, 111, 117, 117|II, 117|III, 120, 131, 138, 144, 145, 147, 148, 150, 153, 155. 161, 165, 166, 167, 170, 171, 175, 176, 177, 179, 180, 182, 183. 184, 185, 187, 191, 192, 193, 194, 195, 195|II, 195|III, 196, 197, 198, 199, 203, 205, 208, 209, 212, 220, 221, 222, 223, 224, 226, 227, 229, 230, 232, 234, 235. 239, 240, 243, 244, 245, 246, 250, 251, 253, 254, 255, 256, 258, 259, 260, 262, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 274, 275, 276, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 291, 292, 293, 295, 296, 297, 298, 302, 303, 304, 306, 307, 312, 315, 316, 317, 318, 324. 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 343, 350, 354, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 364, 368,

370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 380, 381, 382, 383, 388, 388II, 388III, 390, 391, 392, 396, 398, 399, 400, 400II, 400III, 404, 405, 406, 408, 409, 410, 412, 413, 416, 418, 419, 419, 420, 421, 423, 424, 426, 428, 429, 431, 432, 435, 436, 444, 444II, 444III, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 600, 602, 605, 607, 608, 611, 612, 613, 620, 620II, 630.

Z Dąbrowy.

Na uczczenie drugiej rocznicy polskiego Czynu Zbrojnego—wkroczenia Strzelców Piłsudskiego do Królestwa została zebrana w sierpniu r. b. w Pilicy, Wierpce i Sławniowie suma r. 100 i koron 100 na rannych Żołnierzy polskich. Sumę tę otrzymałam za pośrednictwem p. M. Krzakowskiej, z czego 100 koron przeznaczone zostało na gwiazdkę dla żołnierzy, przebywających w szpitalu w Kamieńsku, zaś 100 rubli na projektowane schronisko dla chorych żołnierzy.

Dąbrowa 17 grudnia 1916 roku.
Członek Zarz. Nacz. Ligi Kobiet
Halina Piwowarowa.

Z Będzina.

Klub obywatelski. W niedzielę d. 18 b. m. w sali ochrony na Górze Zamkowej w Będzinie odbyło się zebranie organizacyjne nowopowstałego „Klubu Obywatelskiego", na które, pomimo niemożności doręczenia z powodu spóźnionej pory większej ilości zawiadomień, zebrało się jednak przeszło sto osób ze wszystkich klas naszego społeczeństwa.

Po otwarciu zebrania przez rejenta p. Stokowskiego, założyciele w krótkich słowach objaśnili zebranych o celach klubu, mianowicie:

1) że instytucya ta, jako bezpartyjna i bezklasowa, jednocząc robotnika, włościanina, urzędnika, wogóle obywateli Polaków, stojących na gruncie manifestu z d. 5/11 r. b., przystępuje do organizacyi społeczeństwa tutejszego w duchu odbudowy Państwa Polskiego.

2) że, stojąc na gruncie bezpartyjnym, stanowić będzie rzeczywistą i ogólną opinię tutejszą oraz podstawę do wypowiadania życzeń tutejszego społeczeństwa.

3) nakoniec założyciele mają nadzieję, że przez odczyty, dyskusye i wogóle obcowanie towarzyskie i braterskie przedstawicieli różnych myśli i poglądów w lokalu klubu, wytworzy w gruncie tutejszym możliwą jedność, a przynajmniej jedność większości tak nam niezbędną obecnie.

Po ożywionej dyskusyi co do ustawy klubu w przedmiocie opłaty wpisowego i składki członkowskiej, ogólne zebranie zadecydowało opłaty te obniżyć, mianowicie ustalono: wpisowe od 1 rb., a opłatę członkowską od 25 kop. miesięcznie.

Do Zarządu przy głosowaniu tajnym wybrani zostali pp.: Stokowski, Szpikowski, Wizbek, Kaczyński, Replinski; na zastępców pp.: Filo, Jowszyc, Rybicki, Gawin, Puacz. W skład komisyi rewizyjnej weszli pp.: Walewski, Lange i Żebrowski. Przyczem proszono Zarząd, aby otwarcie klubu nastąpiło w jak najkrótszym czasie. Na listę członków wpisało się natychmiast osób 84.

Nie można nie podkreślić szczęśliwego wyboru nazwy klubu „Obywatelski", wszyscy bowiem od najniższych do najwyższych jesteśmy obywatelami tego kraju.

Z Sosnowca.

Administracya przymusowa. Na mocy uchwały Cesarsko-Niemieckiego sądu Okręgowego w Będzinie zarządzono administracyę przymusową w „Pierwszej Sosnowieckiej fabryce pończoch". Administratorami mianowani zostali pp.: Wiktor Reztlaff, dyrektor Banku w Bytomiu i Edmund Moszkowski, przemysłowiec w Sosnowcu.

Z Ostrowca.

W myśl ordynacyi miejskiej, Komenda obwodowa w Opatowie zamianowała na członków rady miejskiej następujących obywateli Ostrowca:

z kuryi I. Bykowskiego Feliksa, księgarza i właśc. nier.; Głowackiego Tomasza, właśc. cegielni, Kaczyńskiego Ryszarda, dyrektor fabr.; Kesteoberga Beniamina, kupca; Milsztajna Szyję, kupca; Mincberga Matela, kupca; Rezenmana Henocha, kupca i Saskiego Stanisława, przemysłowca;

z kuryi II. Gruszeckiego Jana, właśc. domu; Kreckowskiego Wincentego, inż. wł. nier.; Sitarskiego Mikołaja, właśc. nier.; Szkusikowskiego Stanisława, przewoźnika; Szumlińskiego Sabina, właśc. nier.; Strausa Bogumiła, inż. wł. nier.; Wołowskiego Edwarda, właśc. nier. i składu apteczn. i Zakowskiego Jana,

z kuryi III: Bratkowskiego Stefana, buchaltera; Czeswińskiego Stanisława, dyr. gimn.; Hardta Feliksa, wicedyr. oddz. Banku Łódzkiego; Izdebskiego Stanisława, inż.; Dr. Swarę Piotra, Dr. Wardyńskiego Adama; ks. Wodeckiego Wacława, i Zemstę Antoniego, kierown. szkoły;

z kuryi IV: Nowakowskiego Władysława, rzeźnika i wł. nier.; Ptasińskiego Władysława, urzędnika, Reszczyka Teofila, rob. fabr. i właśc. nier.; Sobkiewicza Marcina, wł. nier.; Sowińskiego Jana, wł. nier.; Staigerwalda Michała, rob.; Wacholdera Ludwika i właśc. nier.

Na burmistrza miasta, jak już donosiłśmy, wybrano p. Jana Sowińskiego.

Z Piotrkowa.

Rada miejska w Piotrkowie. „Dzien. narod." donosi: Skład Rady miejskiej w Piotrkowie będzie następujący:

Z V, IV, III i II-ej kuryi weszli z listy A: pp. Pawlikowski, Żerkowski, ks. Bromski, Olszewski Al., Ostrowski, Mystkowski i Karbowski. Z listy B: przeszli w tych kuryach: pp. Górzyński, Byczkowski, Lewandowicz, Cybulski, Konarzewski, Dobrzański, Egierski, Konopacki, ks. Lipiński, Kasprzykowski, Dudkiewicz, Dębski, Piotrowski, Brauliński, Gawiński i Wróblewski.

Z listy C wybrano pp.: Woźniaka, Wrzesińskiego, i Cisszewskiego.

Z żydowskiej listy D wybrani zostali pp.: Silberstein, Folman, Lewkowicz, Landsberg, Lewit, Michelson Majeran Markus, Feinkind, Kaminer, Muszyński, Pański i Margules.

Wybory z czteru powyższych kuryach dały zatem łącznie 40 radnych, z których weszło z listy A—8, z B—16, C—3 i D—13.

Do ukończenia więc wyborów z kuryi I-szej, najsilniejszą była grupa radnych z listy B, t. z. bezpartyjnych, drugą z rzędu pod względem liczebności była grupa żydowskich radnych, dalej grupa A z ośmioma i C z trzema radnymi.

Rezultat wyborów z I szej kuryi zwycięski dla kierunku listy A zmienił z wysokim stopnie liczebny stosunek poszczególnych grup. Z listy tej przeszli jak wiadomo do Rady miejskiej: ks. kanonik Zagrzejewski, mecenas Kazimierz Rudnicki, inż. Eisenbarg, dr. Rechniowski, prof. Słowikowski, dr. Kobos, mecenas Nowicki, sędzia Sokołowski, i magistrowie farmacyi Tyc i Grabowski.

Wszyscy radni powyżsi prócz ks. kanon. Zigrzejewskiego, który jest bezpartyjny, należą do kierunków reprezentowanych przez zjednoczone komitety wyborcze (lista A).

W ten sposób Zjednoczone Komitety Wyborcze zyskały w Radzie m. 17 mandatów, a łącznie z radnymi socyalistycznymi 20 mandatów. Natomiast siła liczebna innych grup nie została w niczem zmienioną.

Z Krakowa.

Dr. Antoni Żmuda, asystent botaniki uniwersytetu Jagiellońskiego, współpracownik komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności, czynny od szeregu miesięcy w komisyi zdrowotności na froncie siedmiogrodzkim, zginął tamże dnia 15 b. m. w 27 roku życia. Nauka nasza, zwłaszcza florystyka, zawdzięcza zmarłemu długi szereg badań, dotyczących zarówno okolic Krakowa, jak Tatr.

Ze schroniska departamentu opieki N. K. N. Sprawozdanie schroniska departamentu opieki N. K. N. dla b. Legionistów w Krakowie za listopad 1916 r. donosi; W schronisku jest umieszczenie dla b. Legionistów, z których część uczęszcza na Uniwersytet, część do Akademii sztuk pięknych i do Akademii handlowej; inni na kursa maturyczne gimnazyalne; reszta chwilowo przebywa w schronisku, poszukując posad w różnych zawodach. 32 Legionistów dochodzi do schroniska na śniadanie, obiad i kolacye. Śniadań wydano w ciągu miesiąca 1.680, kolacyj 1,620. Łącznie na utrzymanie schroniska wydano 2.480 k. 14 hal. Na utrzymaniu w schronisku było przeciętnie 58 ludzi dziennie; z tego około 6 przejezdnych. Prócz tego sprawiono do schroniska: 50 ręczników za 84 k. 40 h., 20 poduszek i 20 poszewek za 150 k. 83 h., 24 prześcieradeł za 504 k., 40 sztuk bielizny za 260 k. 60 h., drobnych sprzętów do sal za 37 kor. 40 h., razem 1.037 kor. 23 hal. W darze otrzymało schronisko furę słomy od p. Kołodziejczyka, właśc. realności w Mogile. Schronisko, zostaje pod opieką i zarządem porucznikowej Ozolowiczowej, której zaradność i pracę można ocenić z powyższego sprawozdania.

Na polu chwały. Straszna wojna żałobą okryła znów zacną rodzinę polską. Roman Stebelski, 22 letni słuchacz IV r. prawa i urzędnik Banku hipotecznego w Krakowie, jedyny, ukochany syn prezydenta senatu i wiceprezydenta sądu wyższego p. Jarosława Stebelskiego, poległ w dniu 10 grudnia b. r., jako porucznik pułku haubic polnych na wschodnim placu boju. Pocisk szrapnelowy ugodził młodzieńca w głowę w chwili pełnienia służby na artyleryjskim posterunku obserwacyjnym i sprowadził śmierć natychmiastową.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 21 grudnia.

(mj) W Rumunii wojska sprzymierzone wkraczają już na teren multański i zbliżają się w okolice Focsani. Rumuńska kwatera główna została przeniesiona do Bacau nad Seretem. Według „Magdeb Ztg" armie sprzymierzone znajdują się już tylko w odległości 30 klm. od granicy bessarabskiej.

Na innych frontach bojowych nie zdarzyło się nic ważniejszego. Dowód to najlepszy, że ententa nie ma dość sił, ażeby kusić się o jakąkolwiek prawdziwie poważniejszą operacyę.

Mowa Lloyda Georgea zajmuje bardzo żywo prasę niemiecką. Wynika to ze znanego charakteru tego człowieka i z świadomości, że Lloyd George jest właściwie dyktatorem Anglii, Anglia zaś jest dyktatorką ententy. Słowa Lloyda Georgea nabierają przez to większego znaczenia, niż wywody Brianda, Sonnina, czy Pokrowskiego.

„Berl. Tageblatt" pisze, że wydaje się ona ułożoną według recepty: „z jednej strony — z drugiej strony". Na razie przepaść między jego stanowiskiem, a tem, co ze strony niemieckiej jako podstawę pokojową określono, jest bardzo wielka.

„Lokalanzeiger" sądzi, że frazes o zadośćuczynieniu jest zupełnie bezwartościowym, gdyż na razie nie było jeszcze wogóle mowy o warunkach pokoju. Jeżeli Lloyd George europejską tęsknotę za pokojem odkłada na czas, kiedy ententcie uda się powalić czwórprzymierze, to zarówno Lloyd George jak i cała Europa wiedzą dobrze, iż oznaczałoby to wieczną wojnę, o ile kierownictwu niemieckiemu nie powiodłoby się wymusić pokoju prędzej, niż to Lloyd George przypuszcza.

Z tem większą ciekawością Europa oczekuje odpowiedzi ententy, która na się niebawem pojawić. Zasługuje na uwagę, że ułożenie tej odpowiedzi nie musi być rzeczą tak łatwą, skoro — według wiadomości z Paryża — Clemenceau imieniem komisyi wojennej zażądał zebrania się senatu jako komitetu tajnego, gdyż interpelacyi jego nie mogłaby być omawiana na posiedzeniu jawnem.

Wydaje się też coraz pewniejszem, że ziarno propozycyi pokojowej zaczyna kiełkować coraz silniej i że znajdujemy się obecnie w okresie coraz większych niespodzianek.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Urzędnicy kolei W. W. Stan. Guziński, Jan Grabiański, Stanisław Dudziński, Artur Drewnarski, Włodzimierz Jastrzębski, Floryan Janiszewski, Jan Kaplińskí, Maryan Kerdin, Jan Olszewski, Wacław Perkowski, Bronisław Wabner, Kazimierz Wachulski, Stanisław Witaczek i Stanisław Wolff zawiadamiają żony, rodziny, przyjaciół i znajomych w Warszawie i kraju,—że znajdują się w Tyflisie, w kontroli dochodów dróg zakaukaskich; są zdrowi, materyalnie zabezpieczeni i proszą o wiadomości.

Bolesław Roliński zawiadamia żonę Kazimierę Rolińską w Sędziszowie, ziemi kieleckiej i rodziców Jana Drobka w Dąbrowie Górniczej, ziemi piotrkowskiej, ul. Fabryczna № 37 i brata Jana Kulińskiego w Częstochowie, Ostatni Grosz dom Szmidli, że jest zdrów, na tym samym stanowisku, tylko w połowej. Listy od Józefa Surówki otrzymuję; z Wickiem widuję się często. Proszę o odpowiedź przez „Gazetę Polską" w Moskwie.

Wincenty Włosek, urzędnik kolei Nadwiślańskiej, zawiadamia żonę Walerye i dzieci w Radomiu, ul. Lubelska № 70, jak również rodziny Szwackich w Radomiu i Siedlcach i Szlicheickich w Łodzi, że zdrów, na dawnej posadzie, razem z bratem Stanisławem na st. Sesławino, drogi Rygo-Orłowskiej, gub. mińsk. Na wiele pisanych listów, żadnej odpowiedzi nie otrzymałem, proszę więc o wiadomości tą drogą o zdrowiu moich najdroższych, żony i dzieci, gdyż jestem bardzo zaniepokojony ich losem. Posłałem 200 rb. czy otrzymali?